

Rozważania: niedziela 24 tygodnia okresu zwykłego (rok C)

Rozważanie na niedzielę 24 tygodnia okresu zwykłego.

Poruszane tematy to:
przebaczenie jest radością
Boga; Bóg pierwszy nas
umiłował; Ojciec, który
wychodzi nam na spotkanie.

- Przebaczenie jest radością Boga;
- Bóg pierwszy nas umiłował;
- Ojciec, który wychodzi nam na spotkanie.

EWANGELIA ŚW. ŁUKASZA
nazywana jest „ewangelią
miłosierdzia”^[1], przede wszystkim
dlatego, że zawiera trzy
przypowieści, w których Jezus w
obrazowy sposób opisuje
nieskończone miłosierdzie Boga
wobec ludzi.

Wszystkie trzy opowieści mają ten
sam schemat. Na początku ktoś traci
coś, co jest dla niego bardzo cenne:
pasterz jedną z owiec ze swojego
stada, kobieta jedną ze swoich
monet, a ojciec swojego młodszego
syna, który dobrowolnie opuszcza
dom. W każdej z przypowieści
reakcja bohatera jest podobna: nie
ustaje w poszukiwaniach, aż odzyska
to, co tak bardzo kocha; a gdy
wreszcie odnajduje, jego radość nie
ma granic. Jezus objawia nam, że Bóg
„zawsze występuje jako pełen
radości, przede wszystkim gdy
przebacza”^[2]. „Przebaczenie jest
radością Boga, bardziej niż radością

człowieka. Bóg raduje się,
przyjmując skruszonego grzesznika;
co więcej, On sam, który jest Ojcem
nieskończonego miłosierdzia, *dives in
misericordia*, rozbudza w sercu
człowieka nadzieję na przebaczenie i
radość pojednania”^[3].

W tych przypowieściach Jezus
ukazuje nam „naturę Boga jako
naturę Ojca, który nigdy się nie
poddaje, dopóki nie zwycięży
grzechu i odrzucenia współczuciem i
miłosierdziem”^[4]. Kościół
nieustannie głosi tę prawdę: Bóg
kocha nas wszystkich nieskończoną
miłością, ponieważ jesteśmy Jego
dziećmi. Jest to przesłanie tak
radosne, że nigdy nie przestaje nas
zaskakiwać. Święty Paweł VI
powiedział: „Możemy uznać, że nasz
grzech czy oddalenie od Boga rozpala
w Nim płomień jeszcze gorętszej
miłości, pragnienie, by nas odzyskać i
na nowo włączyć w Jego plan
zbawienia (...). Bóg jest – powiedzmy

to ze wzruszeniem – dobry dla nas. On nas kocha, szuka, zna, inspiruje i czeka. Będzie szczęśliwy – jeśli można tak powiedzieć – w dniu, gdy zechcemy wrócić i powiedzieć: “Panie, w swej dobroci, przebacz mi”. Wtedy nasze nawrócenie staje się radością Boga”^[5].

„MYŚMY POZNALI I UWIERZYLI miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16). Całe nasze chrześcijańskie życie sprowadza się do zaufania, że Bóg nas kocha, i do wdzięcznego przyjmowania tej miłosiernej miłości, którą nam ofiarowuje za darmo, tak często w postaci przebaczenia. Choć bywa, że bardziej dostrzegamy własne czyny – wysiłki, trudy, cierpienia – w rzeczywistości wszystko poprzedza miłość Boga. Jak pisze św. Jan w jednym ze swoich

listów: „On pierwszy nas umiłował” (1 J 4,19).

Sobór Watykański II stwierdza:
„Człowiek istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy”^[6].

Inicjatywa – zawsze cicha i dyskretna – należy do Boga. Istotą naszego istnienia jest to, że jesteśmy kochani.

„Nie jesteśmy przypadkowym i pozbawionym znaczenia produktem ewolucji. Każdy z nas jest owocem zamysłu Bożego. Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny”^[7]. Jego miłość stwarza nas, uzdalnia nas do miłości Jego własną miłością i pragnie przemieniać naszą relację z nami samymi i z bliźnimi.

„Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w

nim” (1 J 4,16): oto sedno objawienia Jezusa Chrystusa. I to odnawia nasze relacje z innymi. Kiedy miłuje się naprawdę, jak Bóg, miłość jest bezinteresowna, niczego nie oczekuje w zamian. Św. Bernard wyraził to następującymi słowami: „Miłość sama przez się wystarcza; w sobie samej i ze względu na siebie znajduje upodobanie. Ona stanowi zasługę, ona też jest nagrodą dla siebie. Poza sobą nie szuka dla siebie uzasadnienia ani korzyści. Jej korzyścią jest miłowanie. Miłuję dlatego, bo miłuję, miłuję po to, by miłować”^[8].

BÓG JEST KIMŚ o wiele więcej niż dobrym ojcem, który przebacza grzesznikowi, gdy ten wraca do domu. Bóg jest ojcem, który poruszony osobistą i bezinteresowną miłością szuka zaginionego, dopóki

go nie odnajdzie, tak jak w przypadku zagubionej owcy i zagubionej drachmy. Ojciec syna marnotrawnego nie czeka biernie w domu, ale wybiega mu naprzeciw, rzuca mu się na szyję i całuje go z wielką miłością. Bóg wychodzi na nasze drogi, a Jego miłosierdzie jest mocniejsze niż nasza słabość.

Dlatego całe biblijne objawienie jest w pewnym sensie historią Boga, który chce nas przekonać o swojej miłości. A gdy człowiek odkrywa, że jest kochany w sposób bezwarunkowy, ta pewność staje się źródłem radości i siły, które uzdalniają nas, by codzienność przemieniać w okazję do kochania Boga i bliźnich. „*Amati, amamus*” – przypominał św. Bernard: miłujemy, ponieważ jesteśmy umiłowani.

Ale ta miłosierna miłość Boga nie narzuca się. Miłość jest zawsze darem, który można przyjąć tylko z własnej woli. Dlatego jest zarazem

najsilniejsza i najsłabsza. Syn marnotrawny, na przykład, musi zawrócić z drogi, która oddaliła go od domu ojcowskiego, i przyjąć uścisk ojca. „Miłosierdzie, jakie Bóg okazuje, ma powodować, że zawsze wracamy. Moje dzieci – mawiał św. Josemaría – lepiej nie oddalać się od Niego, nie porzucać Go. Jeśli jednak zdarzy się Wam z powodu ludzkiej słabości odejść, szybko wracajcie. On nas zawsze przyjmuje jak ojciec syna marnotrawnego, z miłością jeszcze bardziej intensywną”^[9]. Możemy prosić Maryję, Matkę Miłosierdzia, aby nigdy nie przestawała zwracać ku nam swoich miłosiernych oczu i pomagała nam zawsze na nowo wracać do Boga Ojca.

.....

^[1] Św. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 3.

[2] Franciszek, *Misericordiae vultus*, nr 9.

[3] Św. Jan Paweł II, *Homilia*, 16-IX-2001.

[4] Franciszek, *Misericordiae vultus*, nr 9.

[5] Św. Paweł VI, *Homilia* 23-VI-1968.

[6] *Gaudium et spes*, nr 19.

[7] Benedykt XVI, *Homilia*, 24-IV-2005.

[8] Św. Bernard, *Kazania o Pieśni nad Pieśniami*, kazanie 83.

[9] Św. Josemaría, *Zapiski ze spotkania rodzinnego*, 27-III-1972.

.....